



Poniżej zamieszczamy początek relacji prof. Joanny Mantel-Niećko, Dziekana Wydziału Neofilologii UW, spiswanej na gorąco w pierwszych dniach stanu wojennego. Dalszy ciąg znajdują Państwo w [linku](#). Całość jest dostępna w książce pt.: *Próba sił*. Dziękujemy profesorowi Andrzejowi Kajetanowi Wróblewskiemu za udostępnienie skanów tego tekstu.

Z Dziennika Dziekana Wydziału Neofilologii UW

I. 13 GRUDNIA 1981 – 8 MARCA 1982

Stan zawieszenia

14 grudnia 1981 (poniedziałek) o godzinie 9 w rektoracie zaczynają się gromadzić dziekani. W niedzielę poprzedniego dnia poszukiwaliśmy się wzajemnie – zerwana łączność telefoniczna oraz brak adresów utrudniały to zadanie. Nie byliśmy też pewni, czy będzie można wejść na Uniwersytet. Jednak jesteśmy. Ogromna ulga na widok rektora Henryka Samsonowicza, o którego los niepokoiło się całe środowisko. Niepokój ten jest wyrazem wielkiego zaufania do rektora, który w oczach środowiska jest gwarantem utrzymania przez Uniwersytet tej koncepcji szkolnictwa wyższego, o którą walczyliśmy w latach 1980–1981. W sytuacji zagrożenia, którego rozmiary nie były nam znane, identyfikujemy własny los z losem rektora. Innymi słowy: póki jest rektor, o którym wszyscy wiemy, że nie przekroczy pewnego progu ustępstw (np. w sferze godności akademickiej, walki o los poszczególnych ludzi) wobec władz, czujemy się jako tako bezpiecznie. Moment, w którym rektor przestałby kierować uczelnią i reprezentować jej interesy wobec władzy, jest przez nas wszystkich odczuwany jako moment, w którym będziemy zdani na łaskę i niełaskę sił wroga do nas nastawionych. Władza, w pełni zapewne świadoma takich właśnie odczuć środowiska, zaszokowanego jak całe społeczeństwo, brakiem wiarygodnej informacji, wykorzystuje to w okresie grudnia i stycznia rozsiewając plotki o aresztowaniu rektora, zdjęciu go ze stanowiska, a nawet jego śmierci (np. 20 grudnia 1981 rektor musiał pojechać do rodziny mieszkającej pod Warszawą, by przekonać ją, że żyje; albo – któregoś grudniowego popołudnia w rektoracie zaczęli zbierać się ludzie przekonani o aresztowaniu rektora, który siedział w swoim gabinecie).

Około godziny 10 rektor zbiera dziekanów (jeśli pamiętać, że telefony nie działały, a Uniwersytet jest rozproszony po całej Warszawie, nie było to proste) i innych pracowników UW w sali Senatu. Rektor wygłosił krótkie expose; stwierdzając, że nic w działalności UW nie zmieniamy. [...]

Obowiązuje nas linia porozumienia a więc musimy zachować maksimum wzajemnego zaufania. Nie wolno pójść drogą czeską. Senat i rektor nadal rozstrzygają konflikty. Rektor za absolutną konieczność uznał zachowanie spokoju na Uniwersytecie apelując do nas wszystkich o zdjęcie ulotek i wszelkiego rodzaju ogłoszeń. Tablice zawieszonych organizacji muszą być puste. Dla nas znaczyło to odarcie Uniwersytetu z tej zewnętrznej, barwnej otoczki, w której żyliśmy przez 16 miesięcy, aby nie stała się ona pretekstem do drażnienia władz, idzie bowiem o sprawy znacznie ważniejsze. Rektor komunikuje, że zawiesił zajęcia 13 grudnia o godzinie 15, jeszcze zanim zrobił to rząd. Daje jednocześnie do zrozumienia, że należy w miarę możliwości prowadzić zajęcia, by utrzymać kontakt ze studentami i funkcjonowanie Uniwersytetu Ogłasza, że otwarte są BUW, gmachy, że pracownicy pracują. Obowiązkiem naszym jest zabezpieczyć ludzi i mienie. Informuje o aresztowaniach wśród pracowników i studentów, zebrani uzupełniają informacje. Padają nazwiska: Kunicki, Szaniawski, Bogusławski, Holzer, Umiński, Suwała, Barański, Rosner, Tyszka, Wocial, studenci: Czapatowicz, Rykowski, Ferens, Majewski, Kruk,

Romaszewska. Rektor komunikuje, że w naszym ministerstwie jest komisarz wojskowy i że działają telefony wewnętrzne, a na zewnątrz jedynie linia rządowa (wewnętrzne telefony działały w centrali uniwersyteckiej na Krakowskim Przedmieściu, nie było jednak łączności z centralami wydziałów położonych poza Krakowskim Przedmieściem). W tym momencie napływa wiadomość o gromadzeniu się studentów w Audytorium Maximum i rektor wychodzi do studentów. Dalszy ciąg zebrania prowadzi prorektor Janusz Zakrzewski. Z relacji innych osób wiadomo mi, że rektor powtórzył studentom to samo, co nam. Przekonał też studentów pragnących zorganizować strajk, aby się rozeszli. Wiem z pewnością, że nie przeszkodziło to władzom oskarżać rektora o próbę zorganizowania strajku na Uniwersytecie. W dalszym ciągu zebrania postanowiono, że będą stałe dyżury pracowników; dyrektor administracyjny Witold Osakiewicz komunikuje o codziennych (o 15.15) odprawach administracji. Dochodzą informacje, że studenci gromadzą się na wydziałach, dziekani uważają za swój obowiązek być ze studentami, trzeba więc kończyć zebranie. Pada pytanie: co wiadomo o sytuacji w kraju i czy „Solidarność” zamierza zorganizować strajk? Na zebraniu tym po raz ostatni, jak dotąd, byli obecni przewodniczący obu związków zawodowych – dr Maciej Geller i dr Jan Trynkowski, przy czym wystąpił tylko Geller, który w krótkim, ale przejmującym wystąpieniu, stwierdził, że intencją „Solidarności” jest zachowanie spokoju i że mimo całej przemocy, której demonstrację oglądamy w ciągu ostatnich 24 godzin, zwyciężymy naszym spokojem i racją moralną. Tego dnia na spotkaniu rektora z dziekanami sformułowano stanowisko zebranych w związku z ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce. Stwierdzono w nim m.in., że wprowadzenie stanu wojennego jest tragedią narodową i że obowiązkiem środowiska akademickiego jest zrobić wszystko, co w jego mocy, by zminimalizować zło tego stanu. Tekst tego stanowiska w związku z zakazem wydawania uchwał każdy z dziekanów spisał ręcznie, nie tytułując go, bez daty. Nie jest mi znany sposób rozprowadzania tego tekstu wśród pracowników i studentów (nie wolno było niczego wywieszać na tablicy ogłoszeń). Nie wiem również, czy ktoś ma spisane to stanowisko, byłby to bowiem dokument z pierwszego dnia stanu wojennego na Uniwersytecie Warszawskim.

Rektor Samsonowicz ogłasza zebranie Senatu na dzień następny, na godzinę 10, w nadziei, że będzie to zebranie w pełnym przedstawicielskim składzie Senatu.

Na zebraniu 15 grudnia 1981 (godzina 10) rektor ogłasza, że działalność ciał przedstawicielskich w UW została zawieszona. Mimo to uważa jednak, że może zasięgać opinii środowiska i w związku z tym będzie spotykał się regularnie z dziekanami. Informuje, że na innych uczelniach próbowano oporu i że było dużo zatrzymań (są internowani i aresztowani). Komisarzem wojennym d/s szkolnictwa wyższego w Ministerstwie jest profesor WAT, gen. wojsk lotniczych Włodarczyk, który wraz ze sztabem jest decydującym w sprawach szkolnictwa wyższego całej Polski, a w jego gestii leży przede wszystkim Warszawa. [...]

JOANNA MANTEL-NIEĆKO

Dziekan Wydziału Neofilologii UW